

Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: "Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie". Lecz On im odpowiedział: "Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?" Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi (Łk 2,41-52).

Jezus przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Czemu więc słuchacze byli zdumieni Jego...
odpowiedziami?

Skoro Biblia mówi, że zadawał pytania, to powinni być zdumieni pytaniami. Ale oni byli zdumieni
odpowiedziami.

Możliwe, że poprzez zadawanie właściwych, celnych pytań On prowokował ich do odkrywania
odpowiedzi wewnątrz ich samych. To dobry nauczyciel - taki, który nie podaje swemu uczniowi
wszystkiego na tacy, ale prowokuje do myślenia i szukania rozwiązań, do zgłębiania zagadnień
danego przedmiotu, do odkrywania własnych ścieżek.

Taka współpraca z łaską może być naszym udziałem. Rozkoszny smak indywidualnego
rozwoju przy jednoczesnej całkowitej zależności, zasłuchaniu, zapatrzeniu w Większego od
nas.